

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/usa/77575,Incydent-na-Batorym.html>

SILNY DZIĘKI SWOJ
NIEZALEŻNOŚCI, NIEZALEŻNY
OD NIKOGO DZIĘKI
SWOJEJ SIŁE
NOWY ŚWIAT
JEST TAKI JAK I W POLSCE
MIARODAJNYM WYRAZICIELEM
OPINIJI PUBLICZNEJ

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD.

SUCCESSFUL BECAUSE OF ITS
INDEPENDENCE AND
INDEPENDENT BECAUSE OF
ITS SUCCESS
NOWY ŚWIAT
IS THE OUTSTANDING ORGAN
OF PUBLIC OPINION HERE
AND ABROAD

NO. 135. ROK LII. NEW YORK — PONIEDZIAŁEK, 16 MAJA (MONDAY, MAY 16), 1949. CENA 5 CENTÓW

KOMPLIKACJE MIĘDZYNARODOWE SKUTKIEM UCIECZKI EISLERA

Zaostrzenie Stosunków z Reżymem Warszaw- skim spodziewane w Następcie Obrania „Batorego” Za Środek Ucieczki

WASHINGTON. — Niezależnie od ostatecznego obrotu sprawy, wywołanej przez ucieczkę komunisty Gerharta Eislera ze St. Zj., fakt tej ucieczki statkiem polskim „Batory” nasuwa przypuszczenia, że stosunki z reżymem warszaw-
skim mogą ulec dalszemu i to znacznemu napięciu. Procedura morska uzależnia bowiem obce linie okrętowe od dobrej woli władz St. Zj. jeśli chodzi o zawijanie do portów St. Zjed. Tak jest w całym

świecie poza orbitą wpływu państw totalitarnych zwłaszcza Rosji sowieckiej i jej satelitów.

NEW YORK. — Tutejszy zarząd Linji Gdynia Ameryka stwierdził, że gdy statek jej znajduje się w odległości większej niż 300 mil od brzegów St. Zj., to nie podlega już dyrektywie tego zarządu, ale władzom linji w Polsce. Odnosi się to do ucieczki Eislera na „Batorym”.

HARRIMAN O UNJI CELNEJ EUROPY

PARYŻ. — Podczas przemówienia, wygłoszonego w Ancey, Francja, administrator Planu Marshalla W. Averell Harriman oświadczył, że Europa powinna porzucić przestarzałe pojęcia ekonomiczne i związać się ściślej w jeden organizm gospodarczy przez zniesienie barier celnych między poszczególnymi państwami. Harriman oświadczył, że jest to jednym z celów Planu Marshalla w Europie.

Zachód Uznaje Konstytucję Niemiec

FRANKFURT. — Gubernatorzy wojewódz Anglii, Francji i Ameryki aprobowali tekst konstytu-

SENAT ST. ZJED. A HISZPANJA

WASHINGTON. — Przedstawiciele obu partii w senacie, Tom Connally w imieniu demokratów i Arthur H. Vandenberg w imieniu republikanów oświadczyli, że Hiszpanja, rządzona przez gen. Franco, nie będzie dopuszczona do Paktu Atlantyckiego, a to na skutek braku demokratycznych wolności w tym kraju. Jeśli chodzi o utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanją, senatorzy stoją na stanowisku, że nie ma to nie wspólnego z aprobatą metod politycznych danego rządu.

Gospodarka Japonii

Ameryka Przestaje Ściągać

DEPARTAMENT STANU OŚWIADCZA, ŻE STANY ZJEDNOCZONE MUSZĄ DOZBROIĆ EUROPE ZACHODNIĄ

Prezydent Truman Zwróci Się Wkrótce Do Kongresu o Pełnomocnictwa i Kredyty Dla Wykonania 6-cio Punktowego Programu.

WASHINGTON. — Departament stanu oświadcza, że obecny stan obronny krajów Europy zachodniej jest tak dalece słaby, że staje się prowokacją do uderzenia na te kraje. Wobec tego Stany Zjednoczone muszą pomóc w odbudowie obronności tych krajów i potrzebują na ten cel w pierwszym roku conajmniej 1,130,000,000, a więcej w latach następnych.

Powyższe stwierdza urzędowy dokument, zawierający szczegółowe dane o wahaniami konjunktury, tj. zmianom potrzeb w danej



PROF. COLEMAN PRZESIEDEM
KOLEGIUM ZNP.
Dr. Arthur Prudden Coleman
mianowany został prezesem Kole-

ARTYKUŁ

Incydent na „Batorym”

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: JANUSZ WRÓBEL 29.12.2020

W długiej historii kontaktów Polonii amerykańskiej ze starym krajem ogromną rolę odgrywały polskie statki pasażerskie kursujące na linii północnoatlantyckiej. Wśród nich największą popularnością cieszył się m/s „Batory”.

W latach trzydziestych XX stulecia zamówiono w stoczniach zagranicznych kilka nowoczesnych statków pasażerskich. W ten sposób powstała królewska seria polskich liniowców. Były wśród nich statki „Chrobry”, „Sobieski”, „Batory” i „Piłsudski”. Jednostki te dały się poznać przed wojną jako statki nowoczesne, oferujące wysoki standard podróżowania. Przynosiły chlubę Polsce i stały się doskonałą wizytówką kraju we wszystkich portach świata.



**Statek pasażerski m/s „Batory”
podczas wyprowadzania z portu
gdynskiego przez holowniki.
Przed II wojną, wolna Polska, lata
30. XX w. Fot. z zasobu IPN
(kolekcja: Andrzej Kapłański)**

Wybuch wojny w 1939 r. przerwał pomyślny rozwój polskiej żeglugi pasażerskiej. Większość statków znajdowała się poza Bałtykiem i szczęśliwie nie wpadła w ręce niemieckie. Oczywiście o normalnych rejsach nie mogło być już mowy i „Batory”, tak jak inne statki, przekształcony został w transportowiec wojska. W latach 1939-1945 m/s „Batory” przemierzał tysiące mil morskich w ciężkiej służbie transportowej. Gdy zakończyła się wojna powrócił do macierzystego portu w Gdyni. Nadal był flagowym statkiem istniejącej już przed wojną linii okrętowej Gdynia-American Line.

Na pokład weszła ekipa Brytyjczyków, w tym funkcjonariusze policji i przedstawiciel MSW.

Interesował ich tylko jeden pasażer polskiego statku. Był nim Gerhard Eisler. Nie zważając na protesty kapitana i samego Eislera, założono mu kajdanki i motorówką odwieziono na ląd.

„Batory” w świecie komunizmu

Wydawać by się mogło, że perspektywy rozwoju żeglugi pasażerskiej w powojennej Polsce będą dobre, chociażby z tej przyczyny, że Polska uzyskała szeroki dostęp do Bałtyku i dwa wielkie porty, w Gdańsku i Szczecinie. Niestety, na przeszkodzie stanęła zmiana sytuacji politycznej. Polska stała się krajem komunistycznym, politycznie i gospodarczo podporządkowanym Związkowi Sowieckiemu. Z Zachodu do kraju wracało coraz mniej ludzi, gdyż uchodźcy nie widzieli dla siebie miejsca w komunistycznym kraju, a w ośrodkach polonijnych chętnych do odwiedzania Polski Ludowej nie było również zbyt wielu. Coraz mniej ludzi wyjeżdżało z Polski, bowiem władze bardzo zaostrzyły politykę paszportową.



M/s „Batory”. Poczta, 1947.

Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki
Narodowej (polona.pl)

„Batory” tak jak przed wojną, również po 1945 r. pływał do Nowego Jorku. Zmniejszającą się ciągle liczbę pasażerów narodowości polskiej rekompensowali obcokrajowcy, gdyż po drodze statek zawiązał do portów skandynawskich i angielskich. Polski statek miał dobrą renomę i dlatego w tych krajach wciąż byli chętni do korzystania z jego usług. Dalszy los polsko-amerykańskiej linii żeglugowej stanął jednak pod znakiem zapytania na skutek incydentu, który wydarzył się wiosną 1949 r.



**Fragment pierwszej strony dziennika polonijnego „Nowy Świat” z 16 maja 1949 r. oraz...
Kopia cyfrowa pozyskana do IPN z Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce**



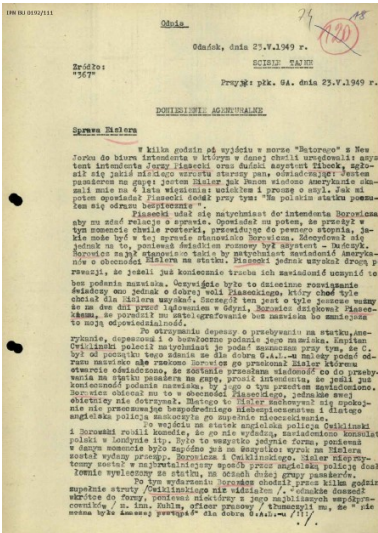
...inny refleks „sprawy Eislera” w tym samym numerze „Nowego Świata”. Kopia cyfrowa pozyskana do IPN z Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce

„Gangsterski napad”...

16 i 17 maja tego roku nagłówki największych gazet w Polsce Ludowej krzyczały wielkimi tytułami: *Gangsterski napad na polski statek pasażerski, Bezprzykładny akt gwałtu!*

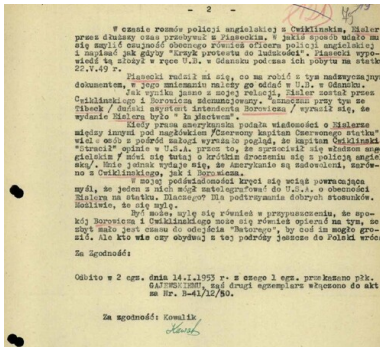
Zdumieni czytelnicy dowiadywali się z tej prasy, że „Batory” podczas rejsu powrotnego z Nowego Jorku do Gdyni zatrzymał się na brytyjskich wodach terytorialnych, 8 mil od portu w Southampton. Na pokład statku weszli urzędnicy brytyjscy, którzy mieli przeprowadzić rutynową odprawę celną i paszportową. Okazało się jednak, że tym razem nie były to tylko standardowe czynności, a ekipa Brytyjczyków składała się również z funkcjonariuszy policji i przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przybyszów interesował tylko jeden pasażer polskiego statku. Był nim Gerhard Eisler. Nie zważając na protesty kapitana i samego Eislera, założono mu kajdanki i motorówką odwieziono na ląd.

W dniu 16 maja sekretarz generalny polskiego MSZ Stefan Wierbłowski wezwał ambasadora Wielkiej Brytanii i wręczył mu notę protestacyjną rządu polskiego. Zarzucił Brytyjczykom, że aresztowanie Eislera było jaskrawym nadużyciem uprawnień państwa przybrzeżnego, gdyż oznaczało pozbawienie Eislera dobrodziejstw azylu udzielanego mu już przez władze polskie. Podkreślano, że akcja Brytyjczyków była sprzeczna z artykułem 14 Deklaracji Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych i została wykonana na zamówienie władz amerykańskich.



Donesienie agenturalne w „sprawie Eislera” (s. 1). Z zasobu

IPN



**Doniesienie agenturalne w
„sprawie Eislera” (s. 2). Z zasobu
IPN**

Nie skończyło się jednak tylko protestem dyplomatycznym wobec władz brytyjskich. Przewodniczący delegacji polskiej na Zgromadzenie Generalne Organizacji Narodów Zjednoczonych dr Juliusz Suchy wystosował list do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie z żądaniem postawienia sprawy Eislera na porządku obrad Zgromadzenia Generalnego jako nowego punktu porządku dziennego pod nazwą *Pogwałcenie podstawowych praw i swobód ludzkich, tradycyjnego zwyczaju azylu politycznego oraz przyjętych zasad prawa międzynarodowego przez członków ONZ - ze szczególnym uwzględnieniem sprawy Eislera*. Inicjatywa ta spotkała się z poparciem Związku Sowieckiego, który od początku uznał, że sprawa Eislera będzie doskonałym pretekstem do propagandowej i dyplomatycznej rozgrywki z Zachodem.

Eisler był znanym niemieckim komunistą i działaczem Kominternu. Bardzo szybko okazało się, że wszedł do Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych i zaczął pełnić tam rolę „szarej eminencji”. Wielu uważało go za tajnego wysłannika Moskwy i prawdziwego kierownika tej kompartii, wykonującego instrukcje samego Stalina.

...czyli aresztowanie bolszewickiego agenta

Incydent na polskim statku pasażerskim stał się poważnym problemem politycznym, i to o światowym zasięgu. Głównym jego bohaterem był Gerhard Eisler, o którym dotąd w Polsce mało kto słyszał. Gdy „Batory” opuścił port w Nowym Jorku, nie było go na liście pasażerów. Już na pełnym morzu kapitanowi Ćwiklińskiemu zameldowano, że na pokładzie statku jest pasażer na gapę o nazwisku Gerhard Eisler. O człowieku tym w Ameryce było głośno już od pewnego czasu. Interesowały się nim władze amerykańskie, które podejrzewały go o działalność wywrotową. Nie były to podejrzania bezpodstawne. Eisler był znanym niemieckim komunistą i działaczem Kominternu. Do USA przybył po wybuchu II wojny światowej uciekając przed prześladowaniami ze strony nazistów...

Gdyby Eisler wiódł żywot zwykłego imigranta prawdopodobnie jego przeszłość nie stanowiłaby problemu. Bardzo szybko okazało się jednak, że wszedł on w struktury Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych i z czasem zaczął pełnić tam rolę „szarej eminencji”. Wielu uważało go za tajnego wysłannika Moskwy i prawdziwego kierownika partii komunistycznej, wykonującego instrukcje płynące od samego Stalina.



**Fragment pierwszej strony
dziennika polonijnego „Nowy
Świat” z 17 maja 1949 r. i...**

**Kopia cyfrowa pozyskana do IPN
z Instytutu Józefa Piłsudskiego w
Ameryce**

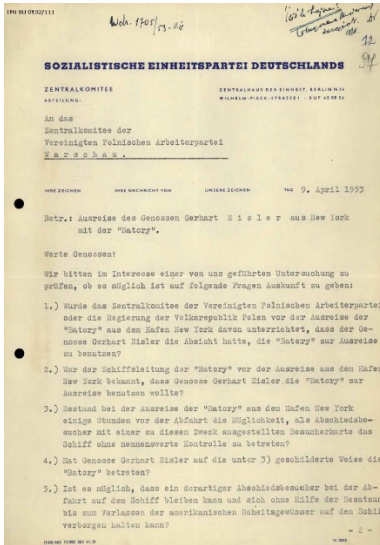


...ciąg dalszy - „Eisler Przpomniał Nam Jałtę” - analizy tej sprawy w tymże numerze „Nowego Świata”. Kopia cyfrowa pozyskana do IPN z Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce

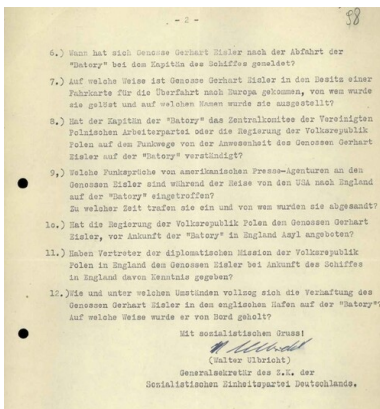
Dopóki trwała wojna i stosunki między Białym Domem a Kremlen były przyjazne, władze amerykańskie patrzyły przez palce na działalność Eislera i wielu innych lewicowych imigrantów. Sytuacja zmieniła się po wojnie, kiedy to konflikty pomiędzy niedawnymi sojusznikami ujawniły się na wielką skalę i zaczęto mówić nie o przyjaźni, a o „zimnej wojnie”. Władze amerykańskie nagle zorientowały się, że komunistyczna agentura zagnieździła się także na gruncie amerykańskim i to na bardzo wysokich szczeblach. Agenci Kremla znajdowali się w otoczeniu prezydenta, w Departamencie Stanu, wśród naukowców pracujących nad tajnymi projektami obronnymi, w tym nad bombą atomową. Z tych powodów podjęto śledztwo w sprawie komunistycznej konspiracji na terenie Stanów Zjednoczonych.

W jego wyniku dobrano się również do Eislera, którego oskarżono o szpiegostwo na rzecz Związku Sowieckiego. Skazany został przez sąd amerykański na 4 lata więzienia. Za kratki jednak nie trafił, gdyż po wpłaceniu kaucji przebywał na wolności. Jego sprawa nie była zakończona, miał obowiązek stawić się na każde wezwanie sędziego, oczywiście miał również zakaz opuszczania terytorium Stanów Zjednoczonych.

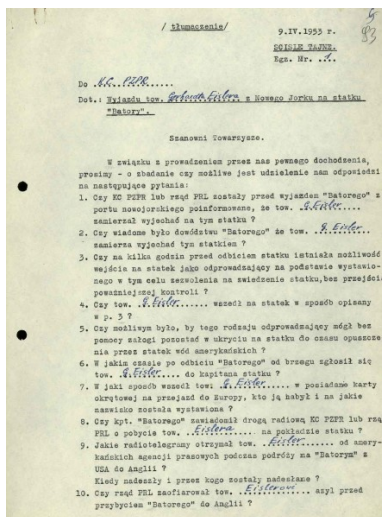
Gerhard Eisler dobrze wiedział, co się święci i zdawał sobie sprawę, że jego szpiegowska działalność prędzej czy później zaprowadzi go do więzienia i to na długie lata. Postanowił więc uciec. Do realizacji swego celu wykorzystał polski statek, w czym najprawdopodobniej pomogły mu polskie służby specjalne, które od lat działały na terenie Stanów Zjednoczonych.



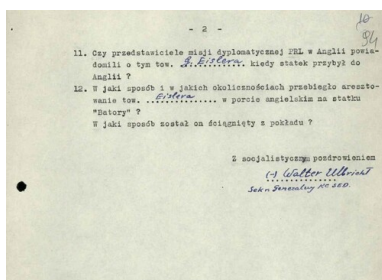
„Sprawą Eislera” byli bardzo zainteresowani towarzysze sowieccy proweniencji (wschodnio)niemieckiej, na czele z tow. Walterem Ulbrichtem, który na tę okoliczność wystosował do swych partnerów sowieckich w Warszawie 12 pytań (s. 1)... Z zasobu IPN



...i druga część tych pytań zza Odry... Z zasobu IPN



...oraz ich tłumaczenie dla
towarzyszy sowieckich
zatrudnionych w Warszawie,
strona pierwsza... Z zasobu IPN



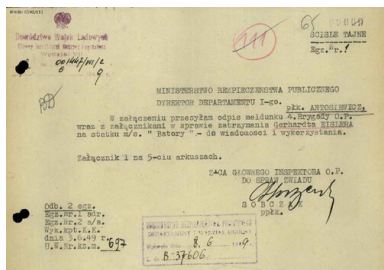
...i druga, z ostatnimi pytaniami
tow. Ulbrichta. Z zasobu IPN

Po ujawnieniu się na pokładzie „Batorego” Eisler zwrócił się do władz polskich z prośbą o azyl polityczny, którego mu skwapliwie udzielono. Oczywiście tego rodzaju postępowanie musiało stworzyć podejrzenie, że cała sprawa była od początku ukartowana i polski transatlantyk pełni rolę pomostu dla uciekających z Ameryki komunistycznych szpiegów.

Po ujawnieniu się na pokładzie „Batorego”, Eisler poprosił władze polskie o azyl polityczny, którego mu skwapliwie udzielono. Oczywiście takie postępowanie musiało stworzyć podejrzenie, że cała sprawa była od początku ukartowana i polski transatlantyk pełni rolę pomostu dla uciekających z Ameryki komunistycznych szpiegów.

Władze amerykańskie podjęły przeciwdziałanie. Zwróciły się do władz angielskich, aby aresztowały Eislera w momencie gdy „Batory” znajdzie się na brytyjskich wodach terytorialnych. Tak też się stało. Gdy polski statek znalazł się w brytyjskim porcie Southampton na pokład „Batorego” wkroczyli agenci angielskich służb specjalnych i aresztowali Eislera pomimo energicznych protestów kapitana Jana Ćwiklińskiego. Został on zawieszony na ląd i osadzony w angielskim areszcie.

W sprawie Eislera dyplomacja Polski Ludowej początkowo poniosła porażkę, gdyż większość członków ONZ była przeciwna umieszczeniu sprawy Eislera na porządku obrad Zgromadzenia Generalnego. Propagandowo można było jednak wykorzystać decyzję angielskiego sędziego, który doszedł do wniosku, że brakuje prawnych podstaw do przetrzymywania Eislera w brytyjskim areszcie. Eislera wypuszczono i na pokładzie samolotu polskiego LOT-u triumfalnie wyjechał on do Warszawy, a potem do powstającej właśnie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przyjmowano go tam jak bohatera.



**Ze „sprawy Eislera”: meldunek
komunistycznej armii dla MBP
(pismo przewodnie). Z zasobu IPN**

zakamarki statku w poszukiwaniu nielegalnej kontrabandy. Efekt był taki, że aż 111 pasażerów znalazło się na słynnej Ellis Island, gdzie wyjaśniano, czy przypadkiem nie są komunistycznymi szpiegami. Prasa amerykańska szeroko donosiła o tej akcji władz amerykańskich i komentowała ją w tonie nieprzychylnym dla komunistycznej Polski. „Batorego” określano nawet mianem komunistycznego „konja trojańskiego”.

Władze Nowego Jorku uznały obecność „Batorego” w tym porcie za niepożądaną, bo naraża na szwank bezpieczeństwo USA. Rząd polski ostro protestował, ale na nic się to nie zdało. Amerykanie byli twardzi i „Batory” nie mógł już zawijać do Nowego Jorku.

Wydawało się jednak, że z czasem konflikt wywołany ucieczką Eislera ucichnie i wszystko wróci do normalności. Niestety, kolejna afery miała katastrofalne skutki. 8 sierpnia 1950 r. w pobliżu „Batorego”, który płynął z Nowego Jorku do Gdyni, wodował mały wodnosamolot. Jego pilot – utrzymujący, że nazywa się Guilermo San Sebastian – oświadczył, że pochodzi z Meksyku i leciał do New Jersey. Po wejściu na pokład „Batorego” zmienił jednak poprzednie wyjaśnienia co do swej tożsamości i oświadczył, że nazywa się William Newton, pochodzi z Florydy i jest sympatykiem komunizmu w związku z czym chętnie uda się do „komunistycznego raj” gdzieś w Europie.

Niespodziewane przybycie Newtona nie było jedyną niespodzianką dla załogi i pasażerów tego rejsu. Wkrótce okazało się, że na pokładzie „Batorego” znajduje się jeszcze jeden pasażer na gapę, którym okazał się Howard Campbell z Nowego Jorku. I on oświadczył, że jest komunistą i ucieka przed agentami FBI.



Fragment pierwszej strony
dziennika polonijnego „Nowy
Świat” z 18 maja 1949 r. -
„sprawa Eislera” nabiera
rozpędu... Kopia cyfrowa
pozyskana do IPN z Instytutu
Józefa Piłsudskiego w Ameryce



...i w tym samym numerze: „Co
Ten Eisler Narobił!”. Kopia
cyfrowa pozyskana do IPN z
Instytutu Józefa Piłsudskiego w
Ameryce



**20 maja 1949 r. „Eisler” wciąż na „jedyńce” „Nowego Świata”.
Kopia cyfrowa pozyskana do IPN
z Instytutu Józefa Piłsudskiego w
Ameryce**

Władze Polski Ludowej próbowały dowodzić, że nie miały nic wspólnego z ucieczką zarówno Newtona, jak i Campbella, ale w świetle poprzednich doświadczeń Amerykanie nie byli skłonni temu wierzyć. Władze Nowego Jorku uznały, że obecność „Batorego” w tym porcie jest niepożądana, gdyż naraża na szwank bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych. Rząd polski ostro protestował, ale na nic się to nie zdało. Amerykanie byli twardzi i „Batory” nie mógł już zawijać do Nowego Jorku.

Afery w związku z komunistycznymi uciekinierami na pokładzie „Batorego” przyniosły Polsce ogromne straty. Przyczyniły się do pogorszenia stosunków Polski ze Stanami Zjednoczonymi, co oczywiście izolowało nasz kraj na arenie międzynarodowej i odbijało się na współpracy gospodarczej z tym najpotężniejszym krajem świata. Zawieszenie rejsów „Batorego” spowodowało, że Polska straciła miliony dolarów, tak potrzebnych zniszczonemu wojną krajowi. Nie bez znaczenia było również i to, że przejściowo znacznemu osłabieniu uległy kontakty Polonii amerykańskiej ze „starym krajem”.



**Statek pasażerski m/s „Batory”
podczas wyprowadzania z portu
w Gdyni przez holownik „Ursus”.
W tle (z lewej) widoczny hulk
szkoleniowy ORP „Bałtyk”. Przed
II wojną, wolna Polska, lata 30.
XX w. Fot. z zasobu IPN (kolekcja:
Andrzej Kapłański)**

COFNIJ SIĘ